

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** samedi 4 septembre 2004 08:41

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 4.9.2004

Warszawa: sobota, 4 września 2004

Jeśli zastanowię się nad tym co uważam za własne poglądy, to dokopuję się w nich nie tylko opinii ludzi których cenilem, ale całego szumu informacyjnego jaki mnie otaczał w dzieciństwie i młodości i otacza nadal, tyle, że obecnie w jakimś stopniu immunizują mnie „własne” poglądy, tak jakby ich posiadanie budowało rodzaj krytycznego sita na informacje lub nasyciło sobą prawie do końca gąbkę jaką jest moja świadomość. Myślę, że pływamy w zupie i nasiąkamy jej treścią, a także w jakim stopniu oddajemy coś z siebie zupie, czym nasiąkają inni. To co oddziało na mnie w dzieciństwie i młodości to nie była tylko metodyczna edukacja, ale także luźne uwagi, obserwacja zachowań, wydarzenia et c. To co mogę uznać za jako tako „własne”, to rodzaj i proporcje tej mieszanki, jej usystematyzowanie, oraz pewna ilość wniosków jakie w oparciu o to zbudowałem. Zawsze zastanawiałem się kim bym był, gdyby moi rodzice zginęli, a mnie przygarnęła jakaś jednostka Armii Czerwonej jako dziecko pułku. Na pewno nie tym samym kim jestem.

Co do Sanoka, bo o to pytałeś, to owe 9 (albo jeśli się uda 11) obrazów, stanowi owoc pracy ostatnich 3 lat. Od czasu do czasu uzupełniam mój sanocki zestaw o kilka prac stylistycznie nowych. Tak obiecałem robić jeszcze przed laty. Oczywiście, że tam nie ma szans na pokazanie wszystkiego i część jest w magazynie, ale oni zdejmują mi z głowy coś, czego zawsze najbardziej nie cierpiałem, a mianowicie wystawy i ich organizację, a nieustannie się o to do mnie ktoś zwraca (choćby wczoraj jakaś nie handlowa galeria krakowska) zaś mnie najtrudniej ze wszystkiego przychodziło zawsze wykręcanie się. Rzecz jasna, że prace, a szczególnie ramy, zawsze się nieco „schamęca” na skutek transportów i przepakowywania ale jakie znaleźć idealne rozwiązanie. Sam wiesz, że nie były się o mnie instytucje w Warszawie czy Krakowie, a nawet gdyby to robiły, to mają jeszcze mniej środków finansowych niż Sanok, bo o wiele szerszy zakres (niż jakiś tam Beksiński) kulturalnych zobowiązań. Poza tym w każdym większym ośrodku powstałoby po roku czy dwóch pytanie dlaczego akurat Beksiński? Przecież wszyscy to już widzieli. Rzecz stała by się zwyczajnie nudna. W Sanoku to pytanie nie powstanie, bo pochodzę z Sanoka, a sama ekspozycja stanowi coś w rodzaju dodatkowej atrakcji turystycznej. Masz lepsze i REALNE rozwiązanie? Bo pomarzyć to sobie można nawet o Bilbao lub Bibliotece Kongresu.

Do roboty do roboty! O godzinie 12 przychodzi Ochman, a teraz muszę jeszcze skoczyć do pawilonu i kupić sobie chleb na niedzielę. Kroi mi się możliwość dostawiania co drugi dzień obiadu ze stołówki Polskiego Radia, ale to jeszcze do dogadania z kierownicą, bo nie wiem ile zażąda za dostawę.

Zdzisław